

Białoruś: Surowe wyroki wobec uczestników grudniowej demonstracji opozycji

Kamil Kłysiński

W ostatnich tygodniach kilka osób z grupy 42 oskarżanych o uczestnictwo i organizację masowych niepokojów społecznych z art. 293 kk zostało skazanych na kary pozbawienia wolności. Wyroki są surowe: od 3 do 4 lat kolonii karnej. Jedynie wobec dwóch obywateli rosyjskich sąd ograniczył się do nałożenia kary finansowej. Reżim białoruski w ten sposób demonstruje, iż mimo narastającej krytyki ze strony Zachodu i towarzyszących temu zapowiedzi nowych sankcji nie zamierza wycofywać się z rozpoczętych 19 grudnia represji wobec opozycji.

Wydaje się, iż obecnie dla prezydenta Alaksandra Łukaszenki najważniejsze jest wykazanie zdecydowania w ukaraniu opozycji za rzekomą próbę organizacji rewolucji. Jednocześnie nie można wykluczyć, że po zakończeniu procesów sądowych Mińsk podejmie próbę wykorzystania więźniów politycznych jako karty przetargowej w normalizacji stosunków z UE. Natomiast łagodny wyrok dla dwóch obywateli Rosji wynika z obawy przed kolejnym konfliktem z Moskwą, której wsparcie kredytowe i polityczne ma obecnie kluczowe znaczenie dla białoruskich władz.

Pierwsze wyroki w sprawie demonstracji 19 grudnia

Po stłumieniu powyborczej demonstracji opozycji 19 grudnia ub.r. w centrum Mińska białoruska prokuratura przedstawiła 42 osobom oskarżenie z art. 293 kk o udział lub organizację masowych niepokojów społecznych. 17 lutego w jednym z mińskich sądów zapadł pierwszy wyrok w tej sprawie. Wasil Parfienkou został skazany na 4 lata kolonii karnej o zastrzonym rygorze. Z kolei 2 marca sąd skazał Alaksandra Atroszczenkaua, Dźmitrija Nowika i Alaksandra Mołczanoua, odpowiednio na 4, 3,5 i 3 lata kolonii karnej o zastrzonym rygorze. Zdaniem białoruskich obrońców praw człowieka przedstawiony materiał dowodowy – w tym dokumentacja audiowizualna – nie dawały podstaw do tak surowych wyroków. Na razie skazano osoby z drugiego szeregu struktur opozycyjnych, w związku z czym można przypuszczać, iż liderzy – w tym część kandydatów w wyborach prezydenckich – zostaną skazani na wyższe wyroki. Maksymalna kara przewidziana w tym przypadku to 15 lat pozbawienia wolności. Jedynie w stosunku do dwóch obywateli rosyjskich, oskarżanych o czynny udział w demonstracji, sąd 10 marca orzekł karę finansową, w związku z czym zostali oni zwolnieni po rozprawie.

Intencje reżimu

Tak surowe wyroki dla działaczy białoruskiej opozycji świadczą o tym, iż reżim białoruski zamierza zdecydowanie i konsekwentnie ukarać organizatorów i uczestników rzekomej próby obalenia władz, podjętej w centrum Mińska 19 grudnia ub.r. Wskazuje na to również szereg wypowiedzi Alaksandra Łukaszenki z lutego br., w których ostrzega opozycję przed jakimikolwiek próbami destabilizacji sytuacji w kraju i zapowiada, iż w razie zagrożenia ustroju nie zawahałby się użyć sił zbrojnych. Jednocześnie w opublikowanym na początku marca obszernym wywiadzie dla *Washington Post* białoruski przywódca stwierdził, iż na razie nie zamierza korzystać z prawa łaski wobec więzionych opozycjonistów i pozostawia decyzję wymiarowi sprawiedliwości. Alaksandr Łukaszenka sygnalizuje – przede wszystkim nomenklaturze i społeczeństwu – iż każdy przejaw sprzeciwu spotka się ze stanowczą reakcją władz. W ten sposób, kontynuując politykę zastraszania oponentów, wzmacnia i konsoliduje system autorytarny. O skali represji świadczy relacja jednego z więzionych kontrkandydatów obecnego prezydenta Alesia Michalewicza, który po warunkowym zwolnieniu do czasu rozprawy ujawnił, iż był poddawany torturom oraz został zmuszony do podpisania zobowiązania współpracy z KGB. Tym samym można oczekiwać, że w rezultacie kolejnych wyroków skazujących w ciągu najbliższych kilku miesięcy na Białorusi pojawi się grupa kilkudziesięciu więźniów politycznych.

Reakcje Zachodu i Rosji

Zapadające kolejno wyroki oraz informacje o torturowaniu uwięzionych opozycjonistów spotkały się z krytyką ze strony UE. Przedstawiciele niektórych państw unijnych wezwali do rozszerzenia przyjętych 31 stycznia br. sankcji wizowych wobec przedstawicieli białoruskiego reżimu. Władze białoruskie stanowczo odrzucają zarzuty o nieuzasadnione wyroki, na początku marca zaprosiły obserwatorów OBWE do monitorowania procesów sądowych w sprawie grudniowych zamieszek. Jednocześnie portal EUobserver w marcu poinformował o rzekomych przygotowaniach nowego pakietu sankcji, tym razem skierowanych przeciwko białoruskim państwowym koncernom, eksportującym na Zachód m.in. produkty naftowe. Informacja ta nie została potwierdzona. Dużo bardziej stanowcze stanowisko zajęły USA, które poza sankcjami wizowymi zastosowały również sankcje ekonomiczne, odnoszące się przede wszystkim do białoruskiego koncernu petrochemicznego Biełnieftiechim. Kwestia zatrzymanych opozycjonistów negatywnie wpływa również na relacje z Rosją. Szczególną irytację Moskwy wzbudzało objęcie aktem oskarżenia dwóch obywateli Federacji Rosyjskiej, co miało dla strony rosyjskiej prestiżowe znaczenie. Jednak Mińsk nie zdecydował się na konfrontację.

Wnioski

Obecnie najważniejsze dla Alaksandra Łukaszenki jest demonstrowanie siły reżimu poprzez surowe ukaranie osób oskarżonych o próbę obalenia ustroju. W ten sposób białoruski prezydent kontynuuje zapoczątkowane w grudniu działania przeciwko politycznym oponentom, co ma wzmocnić i skonsolidować autorytarny system władzy. Protesty UE oraz

idące za tym sankcje nie wpływają na złagodzenie polityki represji wobec opozycji. Z kolei wprowadzenie sankcji ekonomicznych wydaje się mało prawdopodobne, gdyż naruszałoby one interesy niektórych państw unijnych. Natomiast łagodny wyrok wobec Rosjan świadczy o tym, iż władze białoruskie nie zdecydowały się rozwijać prezentowanego wcześniej w państwowych mediach wątku o udziale rosyjskich wystanników w organizacji zamieszek powyborczych w Mińsku. Uzależnienie od, wciąż jeszcze preferencyjnych, dostaw rosyjskich surowców oraz dostępu do rynku zbytu, potrzeba pozyskania wsparcia finansowego i politycznego sprawiły, iż Alaksandr Łukaszenka nie zdecydował się na konflikt z Kreml. Dzięki tej decyzji 15 marca podczas posiedzenia Rady Ministrów Państwa Związkowego Białorusi i Rosji podpisano ważne dla Mińska porozumienie o współpracy przy budowie białoruskiej elektrowni atomowej. Jednocześnie w perspektywie tego roku nie można wykluczyć kryzysu w relacjach rosyjsko-białoruskich, przede wszystkim w newralgicznej dla obu stron kwestii sprzedaży strategicznych aktywów w białoruskim przemyśle. Wówczas Alaksandr Łukaszenka może usiłować rozgrywać problem więźniów politycznych do normalizacji relacji z UE poprzez powiązanie ewentualnych zwolnień skazanych z uzyskaniem wsparcia Brukseli.